Nr. 332. Kraków, Niedziela 4 Lipca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h. za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Swięto Wielkiego Krakowa.

Kraków, 4 lipca.

Na nowym, trzecim moście nad Wisłą wyciągnęły dzisiaj ku sobie przyjazne dłonie reprezentacye dwóch miast, Krakowa i Podgórza, mające odtąd jednę tworzyć całość administracyjną i gminną. To spotkanie na granicznym punkcie obu miast jest symbolem przeprowadzenia w ugodowej drodze ich połączenia. Potrzeba było dobrej woli z obu stron, zgody na zasadnicze postulaty gospodarki gminnej, wzniesienia się ponad partykularne interesa i przywyknienia, zajęcia stanowiska wyższego, z którego ogarnąć można było wielkie narodowe i społeczne kwestye, z tem złaniem się dwóch miast sąsiednich — w nową jednostkę gminną związano — aby dzieło tej miary i doniosłości doprowadzić do skutku.

I to jest najpiękniejszą i najbardziej pocieszającą cechą święconego dziś uroczyście połączenia Podgórza z Krakowem, że dokonało się ono bez przymusu z zewnątrz, bez niedowierzań, podejrzeń i żalów, że obie Rady gminne, po dojrzałem rozważeniu i obmyśleniu wszystkich kwestyj uznały konieczność usunięcia z nich wszystkiego, co je różniło, a wysunięcia na plan pierwszy tego, co za ich zjednoczeniem przemawiać powinno. To bardzo ważny moment sprawy. Tkwi w nim gwarancya spokojnego, harmonijnego i zgodnego pożycia obu miast bratnich — zapowiedź na obopólnem zaufaniu opartej gospodarki „Wielkiego Krakowa“.

Już na pamiętnem posiedzeniu Sejmu krajowego, na którem warunki złączenia obu miast w formie ustawodawczej uchwalono, ze wszystkich stron Izby odezwały się głosy szczerego zadowolenia, prawie tryumfu, że wielkie dzieło w zakresie organizacyi i samorządu miejskiego w kraju przychodzi do skutku. Wszyscy czuli, że po przyłączeniu pomniejszych, okolicznych gmin do starej stolicy Jagiellonów, dzieło oparcia jego nowoczesnej struktury na historycznych jego fundamentach, nie byłoby zupełnem, gdyby w pośrodku tego miasta tkwiła klinem osobna jednostka gminna. I gdy tę przeszkodę dla swobodnego i jednolitego rozwoju Krakowa usunięto — wszyscy doznali uczucia ulgi, opartej na przeświadczeniu, że stworzono nowe warunki do zdrowego życia gminnego i narodowego rozwoju jednego z najdroższych sercu Polaka miast ojczystych.

Wprowadzenie w życie dawno już ustalonych norm i warunków wspólności gminnej Krakowa i Podgórza, przypada na dziejową chwilę porozbiorowej Polski. Gdy tutaj, nad nurtami Wisły, w obliczu starego Wawelu i prochów w jego podziemiach drzemiących snem wiecznym królów i bohaterów, dokonuje się ostatni akt poświęcenia kamienia węgielnego pod Wielki Kraków, — to tam, na wschodzie i północy, nad Bugiem, Lipą i Dniestrem grzmią działa, leje się krew polska w obronie kraju, dla wywalczenia nowej, lepszej doli dla całej Ojczyzny. Tam, na północy i na wschodzie od Krakowa, toczą się śmiertelne zapasy z odwiecznym wrogiem Polski, wytyczają się nowe granice polityczne w Europie, wykuwa się nowe życie dla naszej Ojczyzny.

A z Ojczyzną także dla tego Wielkiego Krakowa, który dzisiaj wykończa część swojej nowoczesnej budowy. I jakkolwiek różne uczucia miotają duszą polską w tej przełomowej, dziejowej godzinie, wolno nam cieszyć się nadzieją, że pomyślny zwrot w ciężkich walkach, że postępujące z dniem każdym oswobodzenie kraju z pod najazdu wroga, — przyświecają szczęśliwą gwiazdą zbrataniu się dwóch bliźnich miast podwawelskich i pomyślną wróżą przyszłość starej stolicy Polski.

Wypieranie Rosyan z Galicyi wschodniej.
Zamość zdobyty szturmem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lipca.

Urzędowo ogłaszają:

W Galicyi wschodniej postępują naprzód sprzymierzone wojska w pościgu na wschód od Halicza i przez Narajówkę, oraz znajdują się w kontakcie na północ w pełnym powodzenia ataku na wzgórza na wschód od Jańczyna.

Nad Bugiem jest położenie niezmienione. Między Wisłą a Bugiem postępują sprzymierzone wojska wśród zaciętych walk stale naprzód. Zamość został zdobyty szturmem, na zachód stamtąd zostali Rosyanie wszędzie odrzuceni przez dolinę potoku Por, która jest w naszem posiadaniu. Przejście przez potok zostało w wielu miejscach wywalczone. Na wschód od Kraśnika, o który się jeszcze walczy, zostały wzięte Studzianki. Również na zachód od Kraśnika zdobyto miejscowość Wyżnicę. Także i tutaj został nieprzyjaciel wszędzie odrzucony z południowego brzegu Wyżnicy i na północy potoku już z kilku pozycyj wyrzucony. Nad potokiem Por i koło Kraśnika wzięto wczoraj do niewoli 4.800 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Na zachód od Wisły odbywa się walka działowa.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Klęska Włochów na Pobrzeżu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lipca.

Urzędowo ogłaszają:

Wczorajszy dzień przyniósł Włochom na froncie na Pobrzeżu nową klęskę. Po daremnych atakach koło Sagrado i Polazzo rozpoczął się koło wieczora ponownie, przedsięwzięty conajmniej przez dwie dywizye piechoty atak przeciw odcinkowi wyżyny Doberdo od Polazzo do Monte Cosich. Nasze wojska, pełne zapału do walki, jak zwykle odparły wszędzie nieprzyjaciela. Straty jego były także i wczoraj ciężkie.

Ataki nieprzyjacielskie, przedsięwzięte przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu na południowy zachód od Monte Sabotino, zostały również krwawo odparte.

Na granicy karyntyjskiej walczono w ostatnich dniach o wielki Pal (na wschód od przełęczy Ploecken). Góra pozostała ostatecznie w naszem posiadaniu.

W tyrolskim obszarze granicznym odbywały się miejscami walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 4 lipca.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 3 lipca.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na północ od Dniestru przebijają się nasze armie wśród walk i pościgu przez linię Maryampol—Narajów. Złota Lipa została obsadzoną. Dotarliśmy do Bugu na bok od Kamionki Strumiłowej aż do Kryłowa.

Dolina Lubanki i Poru znajduje się w naszem ręku, mimo że nieprzyjaciel w niektórych miejscach stawiał twardy opór. Także w odcinku Wyżnicy koło Kraśnika usadowiły się wojska niemieckie.

Położenie między lewym brzegiem Wisły a Pilicą jest niezmienione.

Rosyjski kontratak na północny wschód od Radomia został odparty.

Wschodni teren wojny.

Nic wydarzyło się nic uwagi godnego.

Zachodni teren wojny.

Francuzi zaatakowali w nocy nasze pozycye na północny zachód od Souchez. Atak został odparty. Koło Les Eparges nie udał się atak, dokonany przy pomocy granatów i bomb. — Zdobyte onegdaj części rowów nieprzyjacielskich zostały stracone na rzecz nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armii.

Starcie morskie między Gotlandyą a Windawą.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 4 lipca.

Biuro Wolffa.

W powrocie z forpoczty trafiły dnia 2 czerwca o godz. 6 rano lekkie siły zbrojne morza Wschodniego, rozrzucone między Gotlandyą a Windawą, na rosyjskie pancerniki. Przyszło do małych starć. Nasi starali się zmusić przeciwnika do poważnej walki. Okręt »Albatros« nie mógł się przedostać do swoich. Po dwugodzinnej walce przeciw czterem pancernikom »Albatros«, trafiony, został w stanie tonięcia w Oestergarn na Gotlandyi przyciągnięty do brzegu. 21 ludzi zabitych, 27 rannych, którymi się bardzo życzliwie zajęli marynarze szwedzcy.

Zast. szefa sztabu admirał. von Boehncke.

Wiadomości ze Lwowa.

Rozwiązanie Rady miejskiej we Lwowie.

Kraków, 4 lipca.

C. k. Biuro korespondencyjne komunikuje: P. namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym **rozwiązał**, reskryptem z 30 czerwca br., **reprezentacyę miasta Lwowa** ze względu na to, że trzech wiceprezydentów zabrał nieprzyjaciel, a prezydent miasta jest nieobecny. Ze stu radnych zaś pozostało we Lwowie tylko 39.

Reskryptem z 1 lipca dodał p. namiestnik, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, komisarzowi rządowemu staroście Adamowi Grabowskiemu do pomocy **jako mężów zaufania** pp: ks. kanonika hr. Henryka Badeniego, Jakóba Beizera aptekarza, dra Marcelego Chlamtacza profesora uniwersytetu, Karola Eplera inżyniera, Izydora Gromnickiego dyrektora gimnazyum, Dyonizego Howartha inżyniera Wydziału krajowego, dra Szczepana Mikołajskiego lekarza, Ferdynanda Ohlyego naczelnika Izby rękodzielniczej, Józefa Onyszkiewicza notaryusza, dra Janusza Przygodzkiego sekretarza Wydziału krajowego, dra Salomona Ruffa lekarza, dra Tadeusza Rutowskiego byłego wiceprezydenta miasta, dra Henryka Sawczyńskiego radcę Wydziału krajowego, dra Filipa Schleichera byłego wiceprezydenta miasta, Adama Schneidera radcę sądu krajowego wyższego, Karola Sklepińskiego aptekarza, dra Władysława Stesłowicza sekretarza Izby handlowej i przemysłowej, Ludwika Winiarza wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej.

Jako **zastępców** panów: Juliana Abrysowskiego kupca, dra Jecheskiela Caro rabina, Walentego Halskiego kupca, Bazylego Nahirnego dyrektora Narodnej Torhowli, Tadeusza Rybickiego radcę sądu krajowego wyższego, Ludwika Szafrańskiego stolarza.

Z powyższych mężów zaufania sprawować będą funkcye **zastępcy komisarza** rządowego w porządku jak następują panowie: dr Tadeusz Rutowski, Karol Epler, ten ostatni aż do czasu powrotu dra Rutowskiego, jako jedyny zastępca.

Aż do powrotu dra Rutowskiego i dra Schleichera zastępować ich będą jako **mężowie zaufania** pp. zastępcy: Halski i Szafrański.

Lwów po inwazyi.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy“).

Lwów, 2 lipca.

(=) Niby ten sam Lwów, jaki był, ale przecież jakiś inny, zmieniony. Te same zostały mury i gmachy, źle podminowany kopiec Unii, jak dawniej, spogląda z »Wysokiego Zamku« na oswobodzone miasto, — ale dawnych swoich przyjaciół i znajomych, których przedtem na każdym spotkało się kroku, trudno w niem w tej chwili odszukać. Jedni z nich nie wrócili z dobrowolnego wygnania, ale ci wrócą z pewnością; inni z przymusowego, na które uwiozła ich dłoń rosyjska, Bóg wie kiedy zawitają do Lwiego grodu.

Ruch wcale ożywiony panuje na ulicach. — Porządku pilnują straże i patrole wojskowe, **w jednych dzielnicach niemieckie**, w drugich **austryackie**. — Ludzie widocznie odetchnęli po dniach srogiej katuszy, — ale po utracie najbliższych i najdroższych z rodziny boleje wielu.

Po rozwiązaniu Rady miejskiej.

Rada miejska została rozwiązana, gdyż zaledwie 39 radców pozostało w mieście. Pod nieobecność całego prezydyum miasta, gdy trzej wiceprezydenci zostali wywiezieni przez Rosyan, a dawny burmistrz, p. Neuman jeszcze nie wrócił, komisarzem rządowym mianował bawiący tu obecnie namiestnik eksc. Korytowski, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, starostę grybowskiego, p. Adama Grabowskiego. Bardzo mile zdziwieni byli wszyscy, że w gronie Rady przybocznej (mężów zaufania), nie znaleziono **byłego prezydenta Neumana**. Powinno to być dla niego wskazówką, że w mieście, które w krytycznej chwili opuścił, zastanie odmienne zgoła usposobienie opinii publicznej od tej, jaką zostawił, pospiesznie wyjeżdżając ze Lwowa.

Zmiana nastrojów politycznych.

Zmieniła się nietylko opinia co do osoby p. Neumana, ale i **nastroje polityczne** inny, powiedzmy z gór, **zdrowszy** przybrały kierunek. Niesłychanie ciężką szkołę polityczną przeszedł Lwów przez 10 miesięcy panowania rosyjskiego, ale też wyleczył się w tym czasie radykalnie z tych niezdrowych nalotów ugodowości, jakie szerzyły się ze szpalt pewnego organu prasy miejscowej. Niesłychany teroryzm i brutalność rządów rosyjskich, w połączeniu z ich nacyonalistyczno-prawosławną tendencyą przekonały najzawziętszych utopistów, że budowanie jakichkolwiek złotych mostów pojednania z dzisiejszą autokratyczną Rosyą, jeżeli nie jest obłąkaniem lub wprost szaleństwem, to jest zbrodnią ze stanowiska polskiego.

Z tych nalotów politycznych, wniesionych w mury patryotycznego Lwowa, oczyścił się on gruntownie, bo nie weszły one zresztą nigdy w treść i istotę jego politycznej myśli. Dość powiedzieć, że »Słowo Polskie«, w miarę przedłużania się inwazyi rosyjskiej, traciło coraz więcej na poczytności, aż doszło do tego, że zostało bez czytelników. Cały sztab redakcyjny ulotnił się też z miasta wraz z pismem na kilka dni przed wkroczeniem armii austryackiej do

Bitwa pod Rokitną.

Nie mogąc dać dokładnego obrazu przebiegu nowej, cudownej wprost ofenzywy bessarabskiej 2 brygady Legionów — a radeby serce to uczynić — dzielę się z czytelnikami przynajmniej tą garstką szczegółów, które stamtąd drogą listowną wyłowić zdołałem. Wiadomości z wiarygodnego pochodzące źródła.

Dnia 8 czerwca jeszcze w nocy odmaszerowały nasze oddziały z Cecyny, zajęły w ofenzywie Łużany i Mamajistie, przyczem II/2 b. zdobył Kocmanowo. Ofenzywa postępuje gwałtownie naprzód, tak, że d. 9 zajęto Witolówkę i Welawę, 10 Schubranetz, 11 Ober-Scherautz i Zadoberówkę. Tam szli także nasi do ataku na bagnety, który prowadził porucznik Romaniszyn, podczas kiedy Januszajtis użył starej swej i wypróbowanej sztuki wysłania wcześniej już 11 swych wiarusów na tyły Moskali. Atak na bagnety, jak i obejście nieprzyjacielskiego frontu, poprowadzono po mistrzowsku.

Bitwa przedstawiała cudowny i niezapomniany widok. W druzgocącym rozpędzie idąc, wzięli nasi 450 jeńców, w tem jednego kapitana i trzech praporszczyków, oraz jeden karabin maszynowy. Ale nie koniec to był zmagań i zwycięstw na ten dzień. Już była 11 godzina w nocy, kiedy nagle oba nasze szwadrony wpadły na pozycye nieprzyjacielskie. Okopy, które, jak się pokazało, Moskale, straciwszy ducha, właśnie opuścili, zostały przez naszych zajęte. Dnia 12 czerwca wzięto Rarańcze, poczem tegoż samego dnia jeszcze wymaszerowano na pozycye pod Rokitną, gdzie nazajutrz krwawa rozegrała się bitwa.

Dnia 13 czerwca aż do południa szalał zażarty ogień piechoty. Tuż po południu upojony powodzeniem ostatnich dni skoczył 2 szwadron z rotmistrzem Zbigniewem Dunin-Wąsowiczem na czele, wykonując szarżę na okopy rosyjskie, gdy 3 pozostał w rezerwie. Z szalonym okrzykiem pędzili ułani do ataku, tak, że się niejednemu świst husarskich przypominał skrzydeł, a wiatr stropiony nie w porę szalejącym ustępował z drogi... I poniósł ich ten huragan, wołający wściekłością krwi, prastarym głosem, wrodzonym polskiej kawaleryi, na zwycięstwo złociste i na czerwoną śmierć w zamęcie...

Już przesadzili pierwsze okopy... Moskale porzucili je w trwodze i popłochu... Drugie, jakkolwiek jeszcze zajęte, niezdolne były do oporu, przyjmując pędzących zaledwie salwą. Ryknął wtedy wachmistrz Sokołowski, gdy pękł mu obojczyk pod ciężarem walącego się nań ubitego właśnie konia... Kiedy do trzecich zbliżali się okopów, które, prócz salw karabinowych, z obu swych skrzydeł żygnęły pomiotem karabinów maszynowych, padł wtedy podpor. Włodek. Z okopu poderwało się kilku Moskali na bagnety, ale w mig rozniesieni zostali pałaszami ułanów. Już trzeci okop — wzięty!...

Wśród gwizdu morderczego ognia pada z rozdartą od kul piersią na czele pędzący rotmistrz Wąsowicz... Ogniem mu płonie brązowa, zapocona twarz, oczy błyszczą, jako świece, naprzeciw południowego słońca. Stargana na piersi koszula, w krwawe rozpada się płaty. Twarde, zaciekłe w walce serca wroga szarpie ten widok bohaterski. Oto wybiega z okopu w sam zamęt walki rosyjski major i sam próbuje buchającą z piersi rotmistrza krew zatamować — ale młode życie uchodziło tak szybko, jak szybko mknęła kawalerya do nieśmiertelnej szarży...

Moskale z trzeciego okopu, obróciwszy broń swoją ku pędzącym naszym na czwarte już rowy, zasypują ich ogniem, gdy równocześnie nad szarżującymi w pędzie pękają szrapnele rosyjskie. Widząc to podpułkownik Topór, zwraca konia na z tyłu napastujących i podnoszących się z trzeciego okopu, praży ich z pistoletu, z gołą naciera szablą, a przeszyty 20 kulami i pchnięty trzykrotnie bagnetem, broni się do ostatniej kropli krwi. Znaleziono go też w skrzepłej, czerwonej kałuży z ubroczoną szablą w zastygłych trupów nieprzyjacielskich kolisku.

Tak, dzielnie walcząc, padli także podziurawieni kulami, chorąży Adamski, wachmistrz Nowakowski, a z nimi dziesięciu wiernych chłopaków...

Oszalał w boju szwadron — rozdziela z obłąkańczą szybkością ciosy na lewo i prawo, że szable świszczą i wiją się, jak śmiercionośnych błyskawic zygzaki... Prócz Sokołowskiego i innych rannych, kapral Szperber trzema kulami w nogę ugodzony, Jakubowicz w prawą rękę jedną kulą, w bok drugą, w piersi trzecią, w lewą nogę czwartą, ranny. W tem kula zdradziecka rozrywa mu jeszcze i prawą nogę...

Takiej szarży nie widziały jeszcze nigdy oczy legionistów!... Osłupiała tym cudem piechota radaby skrzydeł do ramion dostać, — ale ani rusz jej za kawaleryą nadążyć... Za późno zdołali przyjść do ataku... Skorzystali z tego Moskale, morderczym ziejąc ogniem to artyleryjskim, to karabinem maszynowym, w naszą szalejącą ławę ułanów... Ale nazajutrz mimo znacznych strat, piechota nasza gospodarowała w krwawo zdobytych okopach.

Na razie — otrzymała 2 brygada wobec całej operującej na wschodzie grupy armii pochwałę, a komendant brygady, wyszedłszy na spotkanie powracającej z krwawego pola garstki ułanów nieśmiertelnego 2-go szwadronu, — zdjął czapkę z głowy — i miał w ustach słowa, nie umiejąc na ich powitanie odpowiedniego znaleźć wyrazu.

*

Bolesne sercu straty...

Uszła już krew z tych drogich nam kochanych chłopaków-wiarusów, tam na polu, gdzie słoneczna sława i śpiew szczękającego oręża i organy karabinów i dział wygrywały im tytaniczną pieśń ojczystych łąk i domu i żywota miłego i sióstr i matek pożegnanie... Żałosne, obłąkane, a pełne mocy i zwycięskiego upojenia wigilie... Śpij dzielny rotmistrzu tam w polnej mogile, padłszy śladem twego pradziada i dziada w najszczytniejszej służbie żołnierskiego znoju... Kłaniają ci się tyszowieckie łany... wzdycha ku tobie wspomnień pełna, skalista Somosierra...

Śpijcie po trudzie ukołysani własnej kipiącej, a uchodzącej na polu krwi szelestem, oficerowie i żołnierze... Znałem Was... Z Wami przechodziłem węgierskie wioski, karpackie szczyty i doliny, z Wami dzieliłem kwatery i tę miskę chudej, żołnierskiej strawy... Pamiętam te Wasze junackie, dumne, ogorzałe we włóczęgach i jazdach twarze i radbym je z serca mego miłującego przenieść w serc miliony całego narodu, łaknącego owoców zwycięstw Waszych i śmierci... Śpijcie spokojnie, strudzeni długiem, a dobrem wojowaniem, bo zbity na łeb wróg, jak tam na polu przed Wami, tak ustępuje z całej ziemi polskiej...

Po onej przesławnej bitwie pod Rokitną, której imienia dźwięk serca pokoleń dumą przejmować będzie, pogrzebiono na wiejskim cmentarzu w Rarańczy w świętej milczącej ziemi naszych piętnastu ułanów... Zapłakał znów nad tą nową gromadzką mogiłą twardo w Legionów szeregu stojący, o żelaznej duszy, ale o ojcowskiem dla dzieci-żołnierzy sercu pułkownik Zieliński... Jego łza i łzy kolegów, to dla nich największa »twardego łoża« osłoda, najwyższa pogrzebowa chwała...

Prócz tych 30 mniej więcej strat w zabitych i rannych szwadronu, miała piechota przez tych 6 dni ofenzywy około 40 zabitych i 180 rannych. Z oficerów ranni: Szczepan, Norwid i młodszy Januszajtis. Taka to tryumfalna, choć smutna leci do nas wieść — bogata w zwycięstwa i śmierci, jako ta dola żołnierska... Ta dola — te tryumfy najdroższych śmiercią i najdzielniejszych okupywane, niechaj nierozerwalnym węzłem połączą obie tęskniące ku sobie brygady...

Cała ta ofenzywa, która w bitwie pod Rokitną nieśmiertelną okryła sławą polską kawaleryę, chwałą przez II. szwadron rotmistrza Wąsowicza zdobytą, nosi na sobie piętno, już nie tylko bohaterstwa, ale pewne cechy fatalnego pędu na oślep choćby — i na śmierć... Nam tutaj, wyczekującym 2-giej brygady, zdaje się, że to ta kamieniem ciążąca na żołnierskich sercach tęsknota za obiecywanem Królestwem, żenie ich w beznadziejnem oślepieniu na wroga, któregoby radzi ścigać tam, precz, — aż pod Dźwinę, wiedząc, że wtedy gdzieś — po drodze — i na naszby natrafili hufiec, naszby usłyszeli radosny okrzyk i nasze zobaczyli oblicza...

Piotrków, 27 czerwca 1915.

J. A. Teslar.

Lwowa. Równocześnie ze »Słowem Polskiem« »zwiała« redakcya moskalofilskiej »Prikarpackiej Rusi«.

A kiedy o dziennikach mowa, dodać winienem, że oprócz »Gazety Nar.«, która sama zawiesiła wydawnictwo za inwazyi rosyjskiej, po oswobodzeniu miasta zawieszone zostały w drodze urzędowej: »Wiek Nowy«, »Dziennik Polski« i »Gazeta Codzienna«. Z dawnych, poważnych organów prasy polskiej pozostały obecnie: »Gazeta Wieczorna« i »Kuryer Lwowski«. Wieści, obiegające o wywiezieniu redaktorów »Gazety Wieczornej» nie sprawdziły się. Nieliczne grono tego organu pozostało we Lwowie i zapowiada rozszerzenie łamów dziennika.

Wywożenie osób i banków.

Nie sprawdziła się też wiadomość o wywiezieniu starosty przemyskiego, p. Żeleskiego, o tyle, że przywieziony przez Rosyan z Przemyśla do Lwowa, zdołał, korzystając z ogólnego popłochu przy ich cofaniu się z miasta, umknąć i ukryć się. Obecnie **wraca też p. Żeleski na swoje stanowisko do Przemyśla.**

Z **instytucyj finansowych** wywieźli wprawdzie Rosyanie do Kijowa dyrekcye i bieżące fundusze: Banku krajowego, Banku hipotecznego i Banku Przemysłowego, ale pomimo tego instytucye te nie poniosły wcale takiej szkody, aby ona mogła zachwiać ich egzystencyą. — Uczyniły to władze rosyjskie, przyznać trzeba, przynajmniej o tyle formalnie, że zabrane kwoty zostają w ewidencyi. Mianowicie z dokonanego zaboru pozostawili Rosyanie protokóły urzędowe, a personal dyrekcyjny wywieźli wraz z płynną gotówką do Kijowa, gdzie personal ten ma dalej prowadzić interesa tych banków. Tak n. p. z Banku kraj. wyjechał do Kijowa dyr. Milewski z trzema urzędnikami. Ale ci, co zostali, a z Banku kraj. został dyr. Godlewski z resztą personalu, zaraz po wkroczeniu wojsk **austryackich otworzyli biura tych banków,** które też funkcyonują zupełnie dobrze.

Galicyjskiej Kasy Oszczędności i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nie naruszyły władze rosyjskie i **zostawiły** je w spokoju.

Dewastacye.

O wywożeniu ruchomości z mieszkań prywatnych i ograbieniu ich przez Rosyan nie chcę na razie się rozpisywać. Nadmieniam tylko, że gmach **Sejmu krajowego** uszedł szczęśliwie grabieży. Prawie wszystkie ruchomości i akta urzędowe pozostały, o ile na razie ocenić można, **nietknięte**. Nie ucierpiał też sławny obraz Matejki »Unia Lubelska« w sali recepcyjnej marszałka. Na szczęście nie sprawdziły się także pogłoski o ograbieniu Zakładu Ossolińskich. Zarówno ten zakład, jak muzea miejskie **pozostały nienaruszone**. Zabrali tylko Rosyanie zbiory i zabytki instytucyj ruskich.

Gmach namiestnictwa został wprawdzie nadszarpany wewnątrz, ale szkody, względnie do innych, nie są zbyt bolesne. Hr. Bobrinski kazał nawet prywatną własność namiestnika Korytowskiego umieścić w osobnych salach, które zamknął i opieczętował. I zdaje się, że nie naruszono pieczęci do marca, gdy zaczęto, widocznie z braku innych ubikacyj, w gmachu namiestnictwa kwaterować oficerów. Apartamenta i biura namiestnictwa wypełniać się wtedy zaczęły łóżkami z pościelą, które, nawiasem powiedziawszy, pozostały tam dotychczas. W tym zdaje się czasie znikać zaczęły z zamkniętych pokojów różne kosztowne sprzęty i cenne przedmioty z własności prywatnej namiestnika, nie wyłączając garderoby p. namiestnikowej. W toaletach p. namiestnikowej paradowały po Lwowie różne »znajome« oficerów rosyjskich. Porąbano też bardzo kosztowny świecznik artystycznej roboty, własność osobistą p. namiestnika. Najpierw konie, a potem powozy prywatne namiestnika ułatwiały widocznie także ucieczkę dygnitarzy rosyjskich ze Lwowa.

Z aktów urzędowych w namiestnictwie wiele zniszczono, ale też wiele zostało. Czy i czego z nich brakuje, trudno na razie sprawdzić.

Cały budynek namiestnictwa zanieczyszczony i zniszczony wewnątrz wymagać będzie gruntownej restauracyi. Meble w salonach reprezentacyjnych i w biurach przyjęć namiestnika ucierpiały z powodu rozmyślnego poprzecinania na nich drogich nieraz materyj. Potłuczono wszędzie lampki elektryczne. Portrety cesarza i rodziny cesarskiej Moskale zabrali z sobą.

Teroryzm ostatnich dni.

Teroryzm moskiewski w dniach ostatnich doprowadzał mieszkańców do obłędu. Obławy na popisowych to znowu na robotników do sypania szańców przybrały zastraszające rozmiary. Wszyscy kryli się po piwnicach, strychach, szpitalach. Kiedy już wszystkie sposoby wyczerpano, chwycono się następującego fortelu. Urządzano koncerty muzyk wojskowych na Wysokim Zamku, na Wałach gubernatorskich i Hetmańskich. Ludność zaczęła zrazu korzystać z tych koncertów. Aliści pewnego popołudnia, gdy publiczności dość spora zebrała się liczba, nagle wysunęli się konni Czerkiesi i wszystkich aresztowali. Z mężczyzn w ten sposób upolowanych, jednych wywieziono w głąb Rosyi, drugich pędzono do robót fortyfikacyjnych i więziono przez szereg dni. Do ostatniej kategoryi należało wielu adwokatów, radców i t. p. Oczywiście sztuka na raz się udała i nikt już więcej nie był potem naiwny przysłuchiwać się rosyjskiej muzyce.

Ostatnie tygodnie i dnie barbarzyńskiego teroru rosyjskiego tak wszystkich znękały, że tylko głuche wieści o posuwaniu się ofenzywy austryackiej powstrzymywały ludzi od samobójstw. To też kto nie widział entuzyazmu, z jakim witano wkraczające do miasta wojska austryackie, nie łatwo o radosnym nastroju miasta wyrobi sobie wyobrażenie.

Z Wysokiego Zamku.

Wyszedłem onegdaj na Wysoki Zamek. Jak okiem sięgnąć — p o ż a r y. Gęste kłęby dymu wznoszą się z poza wzgórz i pagórków. T o u s t ę p u j ą c y M o s k a l e p a l ą w s z y s t k o z a s o b ą. Zniszczenie tej części kraju będzie też wprost rozpaczliwe.

W niedzielę słychać było stąd jeszcze huk armat, a nawet na krańcach wschodnich widnokręgu widać było pękające szrapnele.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów i żołnierzy-Polaków.

Kronika lwowska.

W pismach lwowskich z dnia 2 lipca czytamy:

Pułk 30 we Lwowie. Wielka radość we Lwowie: „żelazna brygada"; jak często nazywano u nas żołnierzy 30 p. piechoty, przybyła wczoraj około godz. 10 rano do Lwowa. Szkoda, iż niewiele osób mogło ich przywitać, pomówić z tymi, co przez 10 miesięcy krew przelewali, mając zawsze oczy zwrócone na swój Lwów ukochany. Zmęczeni, ogorzali od słońca i wiatru, często od niewywczasów wychudzeni, wyglądają na ogół dobrze, „żelaźnie", szczęśliwi, iż znajdują się znowu we Lwowie wśród swoich, gdzie znajdą krótki wypoczynek.

W przywitaniu przemówił do nich nadporucznik Winiarski mniej więcej następująco:

„Na odpoczynek dzisiejszy zasłużyliście sobie, przelewając obficie krew serdeczną na polu walki. Szanują was zarówno walczący z wami ramię w ramię w imię tej samej idei cudzoziemcy, jak również i wróg was pamięta. Choć niewielu z was pozostało, śmiało jednak powiedzieć sobie możecie, iż trudy i krew wasza nie poszły na marne. Po dziesięciomiesięcznych walkach witacie się z waszem miastem ukochanem, któreście żegnali z żalem i bólem serca. Dzień dzisiejszy pozostanie na zawsze w waszej pamięci, dzień, w którym Ojczyzna wasza wyciąga do was swe ramiona. Praca jednak nie skończona, nie cała Polska jeszcze jest naszą.

Dziś będziecie mieli dobrze zasłużony odpoczynek, ale wśród domowego ogniska nie wolno wam zapominać o tem, że w waszem ręku jest nietylko honor żołnierzy, ale także i honor żołnierzy polskich. Służba wasza trwać będzie tak długo, jak długo toczyć się będzie wojna o wolność człowieka, o wolność Polaka".

Kończąc przemówienie, zanucił nadporucznik Winiarski „Pieśń legionów", którą z ochotą powtórzyli żołnierze i wzruszona publiczność.

„Idea Legionów". Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj 2 lipca odczyt w sali ratuszowej o **godz.** 6½ wieczorem poseł na Sejm i delegat Komitetu Narodowego p. Konstanty S r o k o w s k i.

W sobotę 3 lipca o tej samej godzinie w sali ratuszowej będzie mówił o dziejach walk Legionów delegat komendy Legionów por. dr Michał W y r o s t e k.

Na oba odczyty wstęp wolny; przy wejściu na salę będą ustawione puszki na datki funduszu wdów i sierot po Legionistach.

Ochotnicy legionowi. Wszyscy ochotnicy, którzy zgłosili się do szeregów, mają poddać się oględzinom lekarskim, odbywającym się codziennie od godz. 5—6 wieczorem w gmachu gimnazyum Franciszka Józefa, ulica Batorego l. 5, II. piętro.

Pensye urzędnicze. Za dni kilka zjeżdża do Lwowa komisya państwowa z odpowiednią kwotą pieniędzy, celem wypłaty zaległych płac urzędnikom i sługom państwowym. — Ci z urzędników i sług państwowych, którzy obecnie chcą pobrać zaliczkę na swoją płacę, powinni w celu uniknięcia trudności, wziąć z sobą dokumenty urzędowe, dekrety i pełnomocnictwa. Wypłata odbywa się w kasie dyrekcyi skarbowej przy placu św. Ducha.

Nauczyciele o opiekę. Ze sfer nauczycielskich wniesiono apel do p. marszałka krajowego o opiekę nad szeroką rzeszą tej klasy. I rzeczywiście apel ten nie powinien pozostać niezałatwiony już choćby z tego względu, że tu rozchodzi się nietylko o chleb dla nich, lecz także o nasze młode pokolenie, którego oni mają być kierownikami, a które od roku już prawie zostawione bez szkoły, wiele a wiele na tem ucierpiało.

Aprowizacya miasta Lwowa w tej chwili na ogół jest dostateczną, mąki różnych gatunków jest pod dostatkiem. W mieście wypieka się jeszcze piękne białe pieczywo. Nabiał jest bardzo drogi, cena masła jest bardzo wysoka.

Podejrzane kopanie w piwnicach. W piwnicach wielu publicznych gmachów, tuż przed wycofaniem się Rosyan ze Lwowa, zauważono, że saperzy rosyjscy wykonywali podejrzane roboty ziemne. Kopania te odbywały się zwykle nocami. — Wskutek tego, zanim gmachy stale zajęte zostaną, musi być dokonaną przez władze wojskowe dokładna rewizya, ponieważ zachodzi podejrzenie, że Rosyanie, uchodząc, pozakładali miny.

Polacy we Francyi.

Paryż, w czerwcu.

Życie Polaków we Francyi od chwili mobilizacyi nie było zaiste przyjemnem, ale w imię sprawiedliwości należy przyznać, że wielka część tych przykrości, które Polaków spotkały, pochodziła nie ze złego usposobienia sfer wpływowych dla nas, lecz z nadmiernej gorliwości urzędników lokalnych, żandarmów, wójtów, jednem słowem jednostek nie oryentujących się zupełnie, a podszczuwanych przez tępą i rozwścieczoną opinię i mało lepszą prasę popularną. Najpoważniejsze pisma, jak »Temps« i »Echo de Paris« traciły miarę. Trudno się dziwić ostatecznie, że podczas tak olbrzymiej wojny, podczas mobilizacyi, idącej jako tako, dzięki dobrej woli mobilizowanych, że w tym chaosie, który widzieliśmy w pierwszych dniach sierpnia r. z., nie wszystko szło, jak w zegarku. Stosunki pocztowo-telegraficzne naprzykład były i są dotychczas fatalne, bodaj że jeszcze gorsze, niżeli warunki policyjne. Los cudzoziemców był jedną z tych spraw admistracyjnych, o które nikt nie dbał wogóle. Cała energia skupiona była na liniach wschodnich, w kierunku wysyłanych wojsk, tudzież organizacyi etapów. Życie ludności cywilnej stało się nie kwestyą trzeciorzędną nawet, ale złem koniecznem. Ludzie w mundurach tylko byli ludźmi, »et les sales pékins, ça se ne comptait pas«.

W całej tej gmatwaninie było może miejsce na zwartą i celową akcyę ze strony polskiej, zwłaszcza na gruncie paryskim, ale do takiej akcyi nie przyszło. Gdyby taka akcya w porę została zorganizowana, możeby został uratowany niejeden z tych Polaków, którzy dostali się do Legii cudzoziemskiej. A wskazówką dla Polaków mógł być już ten fakt, że rząd francuski pozwolił na utworzenie legionu włoskiego i greckiego, a zabronił utworzenia legionu polskiego, czem zresztą oddał mimowolną przysługę Polakom.

Niewielu zresztą Polaków wciągnięto do wojska. O wiele więcej ochotników dostarczyły inne narodowości. Żydzi z rozmaitych krajów dostarczyli stosunkowo sporo ochotników. Żydzi z Rosyi wywiesili na swoich kramach i składach starzyzny kartki z napisem: »Vive l'union franco-russe! Je suis Russe, je vais avec vous, frères!« Na szczególną uwagę zasługuje mrowie litwackie, które przybyło do Paryża i tutaj przyznaje się do... polskości.

Litwacy setkami zaciągnęli się do legii cudzoziemskiej z nędzy. — Nic dziwnego: mają utrzymanie w koszarach, tudzież parę groszy na tytoń, a prócz tego 1 fr. 25 centimów dla żony i 50 centimów dla każdego dziecka, co wobec licznych rodzin żydowskich przedstawiało się kusząco. Oto co pisze w liście jeden z ochotników polskich: »Jest nas tu 15 dosyć porządnych znajomych, Węgrów, Czechów i Polaków. Reszta legionistów to sami hałaciarze z Rosyi. Ponieważ mają iść do ognia, więc ze strachu każdy udaje jakieś kalectwo, aby się wykręcić. Maszerują postacie krzywe, połamane, kulawe, z głowami obwiązanemi, połowa bez mundurów, reszta w najobrzydliwszych szmatach. Mundury dostaliśmy zawszawione!! W Paryżu, gdy wieść gruchnęła, że pułk idzie w ogień, 120 tych litwaków podało się do rewizyi lekarskiej. Stary generał wówczas nawymyślał... »narodowi polskiemu«. Sprawa się wreszcie wyjaśniła...

Polaków, zaciągniętych do wojska umieszczono w trzech pułkach: w Bayonne, w Blois i w Rueil pod Paryżem. W Bayonne było około 200 Polaków i 400 Czechów. Stosunki między narodowościami układały się dość sympatycznie, natomiast z władzami bardzo nieszczególnie. Polscy żołnierze dostali się pod komendę oficerów Legii marokańskich i karnych batalionów. Dlatego też nie wytworzyła się na razie żadna łączność, między żołnierzami, a starszyzną, pomimo, że oficerowie przyznawali materyałowi polskiemu wyższość bezwzględną nad wszelkim innym. Warunki koszarowe były bardzo nieświetne.

Pułk Bayoński jest w ogniu, bez różnicy poddaństwa żołnierzy, którzy zapisując się, mogli przyjmować naturalizacyę francuską. W ogniu stosunki znacznie się poprawiły.

Inaczej rzecz się miała w Blois, gdzie Polaków było około 50. Pochodzący z Królestwa tylko poszli na front w Europie, wszyscy zaś inni wysłani zostali wbrew prawu, do batalionów afrykańskich, do których się zupełnie nie zapisywali. — Najlepiej trafili ci, których musztrowano w Reuilly, w Paryżu, a następnie w niedalekim Rueil. Przypadek chciał, że komendantem w Rueil był hr. de Beaufort, znający kilka rodzin polskich w Paryżu. Jest to człowiek bardzo kulturalny i szczerze Polakom życzliwy. Oficerowie byli nam także przychylni.

Oficerowie w Rueil niekoniecznie byli moskalofilami, pomimo, że uznawali w „alliance franco-russe" ratunek Francyi. Można było z nimi mówić o sprawach polskich i o Legionach polskich na wschodnim placu boju. Ochotnicy polscy wysłani zostali w końcu listopada na front. — Gdzie się znajdują, pokryto to jest tajemnicą urzędową. Dawniej pisywać mogli listy po polsku. Dziś jest to niemożliwem, wyszedł albowiem rozkaz, że pisać wolno jedynie po francusku.

O ile mi wiadomo, polegli dotąd dwaj oficerowie: śp. Henryk G i e r s z y ń s k i i śp. Jan D a n y s z, obaj synowie znanych paryskich lekarzy.

Z NIWY POETYCKIEJ.

Moje sny.

Monolog dziewczęcia polskiego.

Tyle krwi polskiej wylała ta wojna,
Tylu rycerzy pochłonęły boje,
A ja nie płaczę, nie! jam dziś spokojna,
Bo wiem, że wkrótce ziszczą się sny moje.

Sny moje złote z marami cudnemi,
Te sny, od których w głowie mi się mroczy: —
Że z nieba spłynie Anioł ku tej ziemi
I iż nad Polską skrzydła swe roztoczy.

Za jego tchnieniem, duszy polskiej siłą,
Przepadną zgliszcza, wygładzą się rowy
I będzie znowu, jak to ongi było,
I kraj, jak mocarz, wstanie z odbudowy! —

Ach Boże, Boże, co mi się nie roi!
Ten jasny Anioł w bród zniesie nam chleba
I na nieszczęsnej dzisiaj Polsce mojej
Złotem zakwitnie poterana gleba.

I śmiać się będą wdowy i sieroty,
I znikną kiry, i łzy się osuszą,
I polskiej myśli przepotężne loty
Wszystko, co znikło, do życia zmuszą.

Z małych chłopczyków wyrosną szermierze,
Z małych panienek zrodzą się orlice,
Bo Anioł wszystkich na wielki sejm zbierze
I da im poznać mocy tajemnice.

Nie będzie wrogów, tylko sami swoi,
I polskiej mowy skarby zajaśnieją,
I... Boże, Boże, co mi się nie roi!...
Wojno — tyś klątwą, ale i — nadzieją!

Bolesław Londyński.

W starym sadzie.

Jak gdyby w ogniu cały płonie
I drży w posadach stary sad:
Pomiędzy wiśnie i jabłonie
Z sykiem szrapneli pada grad.

I świszczą kule, jęczą działa,
Bagnety w słońcu ostre lśnią,
Groza się walki rozszalała —
Stary ociéka ogród krwią.

Strzaskane walą się czereśnie,
Bielą rozdartych świecąc łon,
Z umierających drzew przedwcześnie
Wonnego kwiecia leci szron.

Sieją szrapnele śmierć dokoła,
Wirują płatki, lecą, drżą,
Zda się całują krwawe czoła
I zachodzące oczy mglą.

Chwieją się kwietne drzew korony,
Jakiś po sadzie idzie lęk —
To jeszcze jeden padł raniony,
Powietrze rozdarł nowy jęk...

Śmierć się na bladych skroniach kładzie,
Jeszcze od strzałów ziemia drży...

— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

Jabłoni zapach słodki w sadzie
I słodki w sadzie zapach krwi.

Jan Sokolicz Wroczyński.

Zakopane, 20 czerwca 1915.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 4 lipca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Marszałek krajowy, p. Niezabitowski, w powrocie ze Lwowa przejeżdżał wczoraj przez Kraków. Z powodu ważnych, nie cierpiących zwłoki spraw urzędowych, marszałek nie mógł wziąć udziału w dzisiejszej uroczystości z okazyi przyłączenia Podgórza do Krakowa; wieczorem odjechał koleją do Białej.

Namiestnik dr Korytowski w powrocie ze Lwowa przyjechał wczoraj o godzinie 1 w południe w towarzystwie radcy dworu p. Schultisa do Krakowa, by wziąć udział w dzisiejszej uroczystości z okazyi przyłączenia Podgórza do Krakowa. — P. namiestnik zamieszkał w Grand-hotelu. Na dworcu oczekiwali p. namiestnika starosta Kowalikowski i kierownik policyi radca Breszkiewicz.

Wieczorem w mieszkaniu p. namiestnika odbyło się posiedzenie Komitetu odbudowy wsi i miast polskich. Wzięli w niem udział: prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Nowak i dr Kostanecki, ks. dr Caputa, dr Michał Koy, prof. dr Zoll (iunior) i st. radca Kłeczek, wreszcie fizyk dr Janiszewski. — W czasie obrad przedstawiono p. drowi Korytowskiemu rezultat dotychczasowych prac Komitetu i uchwalono rozpoczęcie natychmiastowej akcyi.

Dekoracya miasta. Z powodu dzisiejszej uroczystości z okazyi przyłączenia Podgórza do Krakowa, miasto już wczoraj wieczór udekorowano. Ze wszystkich gmachów miejskich powiewają sztandary o barwach krakowskich i narodowych. Również bardzo wiele prywatnych domów udekorowano sztandarami.

Z teatru miejskiego. — Wśród krotochwilistów niemieckich Karol Laufs ma ustaloną markę, jako jeden z najzręczniejszych i najbardziej pomysłowych autorów. Jego »Dom waryatów« obiegał przed 20 laty z niesłychanem powodzeniem sceny niemieckie i polskie. Siła humoru Laufsa wyładowuje się przeważnie w dziedzinie pomysłów, polegających na dowcipnem osnuwaniu pomysłu komedyowego na tle rzekomej niepoczytalności bohaterów, którzy swe wybryki usiłują maskować symulowaną waryacyą lub chorobliwą utratą świadomości, wywołaną działaniem doświadczeń spirytystycznych. Ta metoda daje jego utworom piętno pewnej oryginalności, z którą łączy się duża zręczność w technicznej budowie. Mimo, że czas przyprószył już silnie koloryt tych fars, zdobywają one i dziś jeszcze sukces śmiechu.

»Niewierny Tomasz«, wznowiony wczoraj przy pełnej widowni, budził w naszym teatrze dawno nie notowaną wesołość, którą umieli podtrzymać pełną werwy grą wykonawcy ról głównych. Arcyzabawnym był w pierwszym rzędzie p. Noskowski w roli zawojowanego małżonka zazdrosnej Adelajdy. Obawiając się przykrych następstw domowej wojny po wyjściu na jaw awanturki pozamałżeńskiej, udawał on tak zręcznie ofiarę, która wskutek hypnozy utraciła pamięć dokonanych czynów, że audytoryum chwilami pokładało się od śmiechu. Jego też żywiołowy a spokojny humor udzielał się całemu otoczeniu, które szybkiem tempem gry starało się zacierać nieprawdopodobieństwa samego pomysłu farsy. Doskonałą, jak zawsze, była p. Słubicka w roli zazdrosnej o cnotę męża małżonki, z werwą grał rolę hypnotyzera p. Grabowski, a p. Węgrzyn nie bez heroizmu dźwigał niezbyt wdzięczną rolę lekarza, demaskującego podstęp swego przyszłego teścia i ratującego go od kompromitacyi. W szeregu doskonałych figur drugoplanowych wysuwał się na plan pierwszy charakterystyczną grą p. Jednowski, któremu sekundowali pp. Fritsche, Trzywdar i Żarski. — W kobiecych rolach dopełniały zręcznego zespołu panie Gryfiez, Turowiczówna, Regiecówna i Czernecka. Sądząc po śmiechu i oklaskach wczorajszych, »Niewiernemu Tomaszowi« wróżyć można dłuższe powodzenie. *W. Pr.*

Oddział sanitarny Departamentu wojskowego N. K. N. Szef oddziału sanitarnego Departamentu wojskowego N. K. N., radca dworu prof. dr B. Wicherkiewicz, powraca do Krakowa (Wolska 15), gdzie będzie kierował agendami oddziału.

W Wiedniu można w sprawach opieki nad Legionistami zwracać się do Biura ewidencyjnego oddziału sanitarnego, Werderthorgasse 17.

Godna uznania kolekta. Zarząd główny T. S. L. komunikuje: P. Piotr Klimecki, naczelnik urzędu podatkowego w Mszanie Dolnej, który przed dwoma tygodniami nadesłał zarządowi głównemu Towarzystwa Szkoły Ludowej na Dar Narodowy kwotę 1.225 K 50 h, zebraną dla T. S. L. i rodzin legionistów od włościan mszańskiego okręgu, nadesłał obecnie do T. S. L. dalsze 249 K 20 h wraz z wiadomością, że zbiórka jeszcze nieukończona. Na szczegółowej liście widnieją kolejno datki chłopskie: mężczyzn i kobiet: niema niższych od korony, wiele bardzo wynosi K 2, 3, a są i po 4 i wyżej. Świadczy to o wielkiej ofiarności ludu polskiego. Tylko trzeba tak, jak p. Piotr Klimecki, trafić do niego.

Zbieranie grzybów. Z Wiednia donosi Biuro korespondencyjne: Minister rolnictwa wzywa władze krajowe, aby za pośrednictwem władz podwładnych, tudzież głównych korporacyj rolniczych i innych stosownych organów zwróciły uwagę ludności na wysoką wartość pożywną grzybów i żeby zarazem wpłynęły na właścicieli lasów, iżby, wobec dzisiejszych nadzwyczajnych stosunków w ogólnym interesie nie stawiali zbieraniu tych produktów leśnych żadnych niepotrzebnych trudności i owszem szli na rękę kołom ludności, zajmującej się tem zbieraniem. Oczywiście zbieracze grzybów powinni się ściśle ograniczyć do wyznaczonych im przestrzeni leśnych i unikać wszystkiego, coby właścicielowi mogło dać powód do cofnięcia zezwolenia.

Akcya w sprawie uruchomienia gospodarstw galicyjskich. »Gazeta Lwowska« donosi: Z powodu uwolnienia kraju od najazdu nieprzyjacielskiego, postanowił Wydział krajowy rozszerzyć i pogłębić w porozumieniu z rządem zapoczątkowaną akcyę celem uruchomienia gospodarstw rolniczych w okolicach, dotkniętych inwazyą. Celem rozpatrzenia szczegółowych wniosków, przygotowanych tak w Wydziale krajowym, jak w gronach korporacyj rolniczych, zwołał Wydział krajowy swój stały organ doradczy w sprawach rolniczych, t. j. krajową komisyę dla spraw rolniczych, uzupełniając jej skład, uszczuplony ubytkiem, przez przybranie osób, których fachowa wiedza i działalność każą uważać współudział ich w krajowej komisyi dla spraw rolniczych za wielce pożądany. Posiedzenie tak wzmocnionej komisyi odbędzie się dnia 5 l i p c a b. r. w B i a ł e j o godzinie 10 rano.

Zarazem uchwalił Wydział krajowy utworzyć dla sprawy uruchomienia gospodarstw rolniczych osobne biuro w obrębie swego departamentu rolniczego i powołać na kierownika tego Biura dra Jana Raczyńskiego, sekretarza Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Z Częstochowy donosi »Górnoślązak«:

S o b ó t k i i w i a n k i Ś w i ę t o j a ń s k i e. Zwyczajem lat poprzednich w wigilię św. Jana w okolicach podmiejskich i w poblizkich wsiach lud wiejski rozpalał ognie na pamiątkę dawnego święta słowiańskiego, zwanego »kupałą«. Na rzece Warcie tradycyjnym zwyczajem puszczano wianki na wodę.

Z p o w o d u z a j ę c i a L w o w a. W ubiegły wtorek przed wieczorem około g. 8, gdy władze niemieckie ogłosiły wiadomość o wzięciu Lwowa przez armię austryacką, w ulicach miasta powstał niebywały ruch i ożywienie, a we wszystkich świątyniach poczęto przez godzinę czasu bić w dzwony.

W y w ó z z m i a s t a. Wywóz środków spożywczych z okręgu częstochowskiego do innych okręgów Królestwa Polskiego, będących pod zarządem niemieckim, jest dozwolony, z wyjątkiem zboża, mąki, tudzież wyrobów mięsnych i chleba, sera, bydła (wołów, świń, baranów i kóz). — Rozporządzenie to nie dotyczy obowiązującego dla miasta Częstochowy zakazu wywozu wszelkich środków spożywczych.

Nędza w Sandomierskiem. „Kur. Warsz." pisze: Nędza wśród ludności powiatu sandomierskiego staje się coraz dotkliwszą. W samym Sandomierzu i okolicy skupiło się z górą 8000 zbiegów, pozbawionych wszelkiego dobytku. Bezdomni odczuwają brak ubrania i bielizny. Centralny komitet obywatelski przysłał dla zbiegów w Sandomierzu pewną ilość bielizny, ale potrzeba jeszcze bardzo dużo. Na miejscu np. w Winiarach u pp. Targowskich, niestrudzonych pracowników w zakresie niesienia pomocy zbiegom, urządzono szwalnię, gdzie wre usilna praca nad szyciem bielizny dla bezdomnych. Komitet obywatelski w Sandomierzu działa bardzo energicznie, co głównie zawdzięczać należy p. Targowskiemu i ks. oficyałowi Kubickiemu. Bezdomni otrzymują chleb, oraz produkty w naturze. Z powodu braku kotłów, zakładanie jadłodalni jest niemożliwem. Produkty przywożone są z Lublina. — Akcya sanitarna w miejscowościach zamieszkanych przez bezdomnych, jest w toku. Dalsza pomoc dla powiatu sandomierskiego jest nagląca, gdyż liczba zbiegów wzrasta.

Ze świata.

Lot ze Lwowa do Berlina w 10 godzinach. Wspaniałego rekordu lotniczego dokonał na swym aeroplanie, jak donoszą niemieckie dzienniki — porucznik v. Trotha, który przedsięwziął lot ze Lwowa do Halli. Porucznik Trotha, należący do oddziału lotniczego, otrzymawszy krótki urlop dla odwiedzenia rodziny, pragnął go jak najintenzywniej zużytkować, a nie chcąc tracić kilku dni na podróż ze Lwowa do Niemiec, wyprosił sobie pozwolenie użycia do tej podróży aeroplanu i wyjechał w towarzystwie swego kolegi porucznika v. Kade we wtorek o g. 8 rano. Odbywając powietrzną drogę wzdłuż całego frontu bojowego, przelecieli obaj oficerowie ponad Krakowem, stąd obrócili na Wrocław i przybyli tam o drugiej godz. popołudniu, przebywszy przestrzeń prawie 600 kilometrów w 5¾ godzin. Po uzupełnieniu zapasu benzyny, pojechał por. Trotha o godz. 4 dalej i lecąc ponad Zgorzelicami—Dreznem i Lipskiem, przybył do majątku swego ojca około 7 wieczorem. Następnego ranka wsiedli obaj lotnicy na statek powietrzny i pojechali dalej do Johannistalu, gdzie dzięki przychylnemu wiatrowi, stanęli w ciągu godziny. — Porucznik Trotha przebył zatem całą drogę 1050 km. w ciągu 9 godzin 50 minut. Z Johannistalu powrócą obaj oficerowie najkrótszym szlakiem do Lwowa.

Czy dzieciom wolno przychodzić boso do szkoły? Pruski minister oświaty wydał następujące rozporządzenie: Doszło uszu moich, że w pewnej szkole wiejskiej nauczyciel zabronił dzieciom przychodzić boso do szkoły. W czasach pokojowych może, w przypadkach, w których zachodzi specyalna do tego przyczyna, podobny zakaz może być usprawiedliwiony. W czasie wojennym atoli, zwłaszcza na wsi, t a k i e g o z a k a z u n a l e ż y u n i k a ć j u ż z t e g o w z g l ę d u, że wobec wysokich cen rodzice nie zawsze mogą dzieciom potrzebne sprawić obuwie.

Piorun w kościele. Jak donosi »Az Est«, w gminie Csamhyk na Węgrzech piorun uderzył w kościół podczas mszy świętej, jakkolwiek na wieży kościelnej znajdował się piorunochron. W kościele było pełno wiernych, to też, oprócz szkód materyalnych, były ofiary w ludziach. Dwóch mężczyzn zginęło na miejscu, trzy osoby zostały śmiertelnie ranne, 33 osób odniosło obrażenia i porażenia ciężkie. Między kobietami i dziećmi w kościele zapanowała panika: wszyscy cisnęli się do wyjścia, powstał tłok, w którym bardzo wiele osób zemdlało i zostało podeptanych.

Walka lotników nad Szabacem. Budapeszteński »Az Est« przynosi teraz zajmujące szczegóły ataku lotników austryackich na Belgrad i Oraszac. Atak wykonany został w dzień rocznicy zamachu sarajewskiego. Lotnicy wylatywali co pół minuty, i pomimo przeciwnego wiatru, w godzinach południowych byli już nad Belgradem. Tu rzucili kilka bomb ogniowych, od których zajął się statek

serbski na Dunaju i baraki wojskowe koło Belgradu. Serbska artylerya, karabiny maszynowe i piechota rozpoczęły gęsty ogień do lotników, którym pomimo to bez szkody udało się dolecieć nad Szabac, gdzie zauważyli, że ścigają ich lotnicy francuscy, znajdujący się w służbie serbskiej. — Rozpoczęła się walka w powietrzu, w wyniku której powiodło się lotnikom austryackim, mimo przewagi liczebnej nieprzyjaciół, śmiałym atakiem odpędzić ich w głąb terytoryum serbskiego. Tam lotnicy austryaccy rzucili jeszcze bomby na zakłady wojskowe w Oraszac i wrócili zupełnie cało i z nieuszkodzonemi aparatami, do swojego lotniska.

100.000 oficerów straciła armia rosyjska, jak wynika z obliczeń, dokonanych na podstawie rosyjskich urzędowych list strat.

Ofiarność Polaków amerykańskich. Składane przez wychodźców naszych amerykańskich datki dla Polski, zniszczonej wojną, dosięgły już dotąd pokaźnej sumy około 1,650.000 K. Oto wykaz ogólny kwot, zebranych przez różne komitety i organizacye, sporządzony przez pisma amerykańskie.

Polski Centralny Komitet ratunkowy w Chicago 82.000 dolarów, Polska Rada Narodowa 52.000 dolarów, Związek Narodowy Polski 61.000 dolarów, Zjednoczenie Polskie rzymsko-katolickie 5.000 dolarów, Związek Polek 16.000 dolarów, Związek Sokołów 24.000 dolarów, Polski Komitet katolicki w Buffalo 14.000 dolarów, Polski Czerwony Krzyż (Pittsburg) 2.600 dolarów, Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców (dochód z bazaru) 5.500 dolarów. Razem 262.100 dolarów. — Polsko-amerykański Komitet ratunkowy w Nowym Jorku (przewodnicząca p. Marya Sembrich) 27.000 dolarów, Polsko-amerykański Komitet ratunkowy w Bostonie (przewodnicząca p. Adamowska-Szumowska) 37.000 dolarów. Obie sumy razem dają 326.000 dolarów (1.630.000 kor.)

Odznaczenia. — Naczelna komenda armii nadała za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela: strażnikowi skarbowemu Franciszkowi Nowakowskiemu w Galicyi srebrny medal waleczności I. klasy, a strażnikowi skarbowemu Kazimierzowi Skotnickiemu w Galicyi srebrny medal waleczności II. klasy.

Z Rady przyb. technicznej stacyi doświadczalnej. Minister robót publicznych zamianował członkami Rady przybocznej technicznej stacyi doświadczalnej na drugi trzyletni okres funkcyjny, t. j. do 22 czerwca 1918, a mianowicie profesorów politechnik w porozumieniu z ministrem wyznań i oświaty: Tadeusza Fiedlera, radcę dworu, zwyczajnego profesora w Szkole politechnicznej we Lwowie; dra Jana Horbaczewskiego, członka Izby panów, radcę dworu, zwyczajnego profesora w czeskim uniwersytecie imienia Karola Ferdynanda w Pradze; dra Maksymiliana Hubera, zwyczajnego profesora w Szkole politechnicznej we Lwowie; Andrzeja Kędziora, radcę dworu, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, pozasłużbowego dyrektora galic. Biura melioracyjnego we Lwowie; Adolfa Müllera, inspektora centralnego kolei państwowych (dyrekcya kolei państwowych we Lwowie), obecnie w Berlinie, Edmunda Zieleniewskiego, posła do Rady państwa, dyrektora Towarzystwa akcyjnego fabryki maszyn L. Zieleniewski w Krakowie.

Podziękowanie dla nauczycielki. Rodzice uczenic, uczęszczających do klasy III A. szkoły ludowej żeńskiej im. Z. Oleśnickiego, składają niniejszem podziękowanie nauczycielce tej szkoły, p. Anieli Koszowej, za bezinteresowną naukę poza godzinami szkolnemi przez cały rok szkolny. W ten sposób uczenice tej klasy mogły mimo kumulacyi kilku szkół odbywać naukę wedle normalnego planu naukowego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY:

Ś. p. Julia z Fontanów Olszewska, wdowa po radcy namiestnictwa, matka p. Maryi Władysławowej Turskiej, małżonki prezesa »Sokoła«, oraz dwóch synów: Stanisława, radcy sądu krajowego w Krakowie, i Józefa, dyrektora Ligi przemysłowej, zmarła przed niedawnym czasem w Krakowie. — Jako świadek Jej błogiej działalności, pragnę choć w kilku słowach skreślić postać tej niepospolitej niewiasty.

Poznałem Ją w czasie, kiedy Jej Mąż piastował posadę starosty powiatowego w Wadowicach. Była wzorem miłosierdzia chrześcijańskiego. Do każdej akcyi społecznej chętną przykładała rękę: ona też dała inicyatywę do założenia Towarzystwa Dobroczynności w Wadowicach i była w niem niezmiernie czynną. Wdowy i sieroty biedne z płaczem Ją żegnały, gdy opuszczała to miasto w roku 1885, gdyż była ich prawdziwą i serdeczną opiekunką. Podobne zasługi położyła także w Jarosławiu, dokąd męża Jej przeniesiono na posadę starosty. Wszędzie, gdziekolwiek przebywała, starała się o ożywienie życia kulturalnego i utrzymanie harmonii społecznej; była łącznikiem wszystkich warstw towarzystwa. Była uosobieniem cnót, najlepszą Polką, najlepszą żoną i matką, niedościgłym przykładem miłości dla rodziny, przyjaźni dla znajomych. Wychowała dzieci na patryotów, zacnych obywateli kraju. Po śmierci męża osiadła przy ukochanej córce i zięciu; oddała się całą duszą modlitwie i dobrym uczynkom.

Życie Jej pozostanie dla nas na zawsze wzorem. Cześć, wielka cześć Jej pamięci!

J. M.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela o 3½: „Kościuszko pod Racławicami".
" o 7½: „Niewierny Tomasz".
Wtorek: „Górą nasi", komedya w 5 aktach Zalewskiego.
Środa: „Niewierny Tomasz".
Czwartek: „Górą nasi".

Repertoar Teatru ludowego

W niedzielę o godz. 3½ po południu „Zaklęty pałac", bajka czarodziejska w 5 aktach; wieczorem o godz. 7½ „Twardowski w piekle", widowisko fantastyczne w 5 aktach. Występ J. Solnickiego w roli Wojtka.

Dział ekonomiczny.

* **Taryfa dla przewozu towarów na liniach okupowanych w Królestwie Polskiem** opublikowana została przez Dyrekcyę kolei północnej z terminem ważności od dnia 1 lipca 1915. Stawki taryfy obliczone są w zasadzie na podstawie cen jednostkowych austryackich kolei państwowych. Poza tem zawiera taryfa specyalne stawki przewozowe dla węgla z Zagłębia Dąbrowskiego przez Granicę do stacyi austryackich. Informacyi co do obliczenia przewoźnego udziela biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Taryfa jest do nabycia w nakładzie „Allgemeiner Tarif-Anzeiger", Wien I, Biberstrasse 16, po cenie 80 hal. za egzemplarz.

* **Dowóz jaj z Austryi.** „Kuryer Poznański" donosi: Ponieważ podaż jaj nawet w przybliżeniu nie odpowiada zapotrzebowaniu, rząd zamierza zaopatrzenie Rzeszy niemieckiej w zapasy jaj uregulować przez osoby wydział Spółki wojennej »Kriegseinkaufs-Genossenschaft«. Obecnie toczą się pertraktacye, według których z **Austro-Węgier** nadchodziłoby miesięcznie **150 wagonów jaj,** każdy wagon po 120.000 sztuk mniejwięcej, które rozdzielonoby na rozmaite większe miasta. Małe miasta i gminy wiejskie będą musiały same zaopatrzeć się w potrzebną ilość jaj.

* **Ekonomiczne zbliżenie Austro-Węgier do Niemiec.** W tych dniach odbyło się w Berlinie doroczne walne zgromadzenie środkowo-europejskiego Stowarzyszenia gospodarczego. Wszystkie prawie wielkie związki przemysłowe i rolnicze wysłały delegatów na to zgromadzenie. Na podstawie referatu tajnego radcy Juliusza Wolfa uchwalono po szczegółowej dyskusyi następującą rezolucyę: „Zgromadzenie daje wyraz przekonaniu, że walki wiedzione po bratersku przez sprzymierzone armie Niemiec i Austro-Węgier podobnie, jak na innych polach akcyi państwowej, także w dziedzinie gospodarczo-politycznej spowodują o ile możności jak najściślejsze zbliżenie się obu państw. Środkowo-europejskie Stowarzyszenie gospodarcze w Niemczech uważa za wskazane stworzyć jednolite terytoryum ekonomiczne czy to ze wspólną granicą celną i odpowiadającą potrzebom obu państw linią międzycłową, która dopiero w ciągu lat mogłaby zostać oznaczoną, czy też na mocy obopólnych cłowo-politycznych przywilejów, przedewszystkiem pod postacią wolnego wprowadzania towarów z zastrzeżeniem późniejszego ustanowienia opłat. — Środkowo-europejskie Stowarzyszenie gospodarcze w Niemczech będzie w tym celu porozumiewało się ze stowarzyszeniami ekonomicznemi w Austro-Węgrzech".

* **Podwyższenie ceł w Turcyi.** Cła importowe tureckie podwyższone zostały na czas trwania wojny na 30%. Towary, sprowadzane dla potrzeb władz wojskowych, opłacają połowę tej należytości celnej.

* **Wykaz sekwestrowanych we Francyi firm handlowych** monarchii austryacko-węgierskiej przeglądnąć mogą interesenci w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Odznaczenia w Legionach.

Komendant I. brygady Legionów, jak już donieśliśmy, Józef Piłsudski, za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela odznaczony został orderem żelaznej korony z dekoracyą wojenną. Z okazyi tego wysokiego odznaczenia komendant Legionów, ekscelencya Durski wystosował do brygadyera Piłsudskiego serdeczny telegram gratulacyjny w imieniu własnem i podległych mu oddziałów Legionów.

Zasłużonym oddziałom II. brygady Legionów polskich za waleczność i znakomite pełnienie służby wobec nieprzyjaciela przyznała naczelna komenda armii świeżo 66 srebrnych i bronzowych medali, łącznie więc z poprzedniemi odznaczeniami ta część sił Legionów otrzymała ogółem 162 medale.

Srebrny medal I. klasy

otrzymał Kowalski Stanisław.

Srebrne medale II. klasy

otrzymali: Bierszacki Grzegorz, Bytomski Ludwik, Jamróg Stefan, Janowski Antoni, Kahl Aleksander, Kahl Tadeusz, Królikowski Władysław, Michalecki Piotr, Miklosz Antoni, Miś Mieczysław, Piechota Ludwik, Profic Stanisław, Ptak Stanisław, Rogacz Andrzej, Rogowski Władysław, Sługoski Hieromin, Sosnkowski Adam, Szlamka Józef, Wieliczek Stanisław, Zawadowski Kazimierz.

Bronzowe medale za waleczność

otrzymali: Biela Michał, Biernat Władysław, Budzianowski Włodzimierz, Burda Franciszek, Czyżek Michał, Dobrzański Karol, Dopierzyński Mikołaj, Fabry Stanisław, Fladro Karol, Fudała Franciszek, Jędrusik Stanisław, Kipta Stanisław, Kozaczko Władysław, Kozmic Franciszek, Krieger Kazimierz, Kubica Jan, Kulig Andrzej, Kuźniar Franciszek, Ludwinek Józef, Magiera Władysław, Malinowski Bolesław, Mastalski Maciej, Molek Jan, Ogorzały Edward, Pack Stefan, Paluch Franciszek, Petro Kazimierz, Piątkowski Jan, Plichta Antoni, Quirini Eugeniusz, Rohaczek N., Siec Stanisław, Skowroński Julian, Śliwiński Adam, Stalski Włodzimierz, Szerer Teofil, Tomczykiewicz Józef, Treboń Antoni, Uryga Kazimierz, Waligóra Roman, Weidemann Wiktor, Więckowski Michał, Wlod Bronisław, Wolski Stefan, Woś Marcin.

Mianowania i przeniesienia w Polskich Legionach.

Rozkazem eksc. Durskiego z dnia 13 czerwca r. b., nr 128 zamianowano:

I. Chorążymi z odznakami XII. rangi w artyleryi:

leg. Domańskiego Władysława, Franka Tadeusza i Suchulskiego Kazimierza.

II. Porucznikiem z odznakami X. rangi:

podpor. Modelskiego Izydora za wzorowe prowadzenie szkoły podoficerskiej, która doskonałe poczyniła postępy; por. Modelskiemu i całej szkole podoficerskiej rozkaz ekscelencyi wyraża jednocześnie zadowolenie.

Wzmiankowanym rozkazem przeniesiono z II. do I. brygady komendanta batalionu Fabrycego Kazimierza w miejsce przeniesionego do II. brygady komendanta batalionu Norwida-Neugebauera Mieczysława.

Chor. Ostersetzer Zygmunt został przeniesiony do oddziału telefonicznego III. brygady.

Rozkazem nr 129 z dnia czerwca 17 r. b. por. Aleksander Bittner zamianowany został komendantem kompanii w IX. randze.

Za dzielne i odważne zachowanie się na polu bitwy i pełne poświęcenia niesienie pomocy rannym Legionistom, jako też za zasługi położone około założenia szpitala dla Legionów Polskich w Kamińsku, mianuję aż do zatwierdzenia przez Naczelną Komendę Armii dra Stefana Rudzkiego lekarzem pułkowym z odznaczeniami i poborami IX. rangi. Mianuję dra Tad. Koźniewskiego, nadliczbowego lekarza przy I. brygadzie st. lekarzem z odznakami i poborami X. rangi i przydzielam go do przytułku dla ozdrowieńców w Kamińsku. Mianuję st. lekarza dra Maurycego Kapellnera, przeniesionego z pospolitego ruszenia do Legionów, komendantem III. brygady sanitarnej. Zwalniam dra Tadeusza Ostrowskiego, mianowanego rozkazem nr 39 lekarzem-asystentem Polskich Legionów, gdyż dotychczas do służby się nie zgłosił.

Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał za wydatną działalność i zasługi odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy następującym oficerom Polskich Legionów:

Szefowi sztabu kap. Włodzim. Zagórskiemu, szefowi sanit. dr. Wojciechowi Rogalskiemu, nadintendantowi Wacławowi Wischkowi, pułkowemu lekarzowi dr. Antoniemu Stefanowskiemu, dr. Edwardowi Lothowi, dr. Tad. Majewskiemu, st. lekarzowi dr. Jerzemu Nadolskiemu, dr. Jerzemu Bujalskiemu, dr. Wiktorowi Matczyńskiemu, lekarzowi-asystentowi dr. Janinie Witoszyńskiej, dr. Stanisławowi Gondkowi, dr. Leonowi Sternbergowi, st. oficyałowi rachunkowemu Karolowi Kasperlikowi.

Srebrny medal zasługi z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy absolwentom medycyny: Tad. Łakocińskiemu i Leopoldowi Rudkemu.

Durski mp.

Rozporządzenie urzędowe w sprawie b. legionistów.

Rozporządzeniem ministerstwa obrony krajowej (Akt. prås. nr 6635/II.) b. legioniści, obywatele państw, z któremi monarchia austro-węgierska pozostaje na stopie wojennej, korzystają na równi z obywatelami austro-węg. z prawa swobodnego przebywania i zamieszkania na tyłach monarchii.

Ci sami b. legioniści, poddani państw, z którymi Austro-Węgry toczą wojnę, o ile po skończonej wojnie zechcą osiąść na stałe w monarchii, mogą uzyskać obywatelstwo austryackie lub węgierskie.

Półoficyalne kłamstwa serbskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lipca.

»Fremdenblatt« donosi:

W serbskiem piśmie »Samouprawa« z 9-go czerwca doniesiono niejako **oficyalnie,** że Austrya Serbii dwukrotnie proponowała zawarcie pokoju oddzielnego.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że **Austrya podczas całej wojny nigdy i nikomu nie proponowała zawarcia pokoju, a więc także nie proponowała go Serbii.**

Barbarzyństwo kozaków na Bukowinie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Przy odwrocie rosyjskim w dniu 10 czerwca, **kozacy podłożyli koło Zastawny na Bukowinie wiele pożarów.** Wiele domów padło ofiarą. — Również w innych miejscowościach kozacy usiłowali podłożyć pożary.

Rabunki Rosyan w Prusach Wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 lipca.

»Nordd. Allg. Ztg.« zamieszcza list rosyjskiego jeńca, oficera J., wystosowany do zarządu obozów jeńców. W liście tym wymownie opisuje on **barbarzyństwa, których się dopuszczali wyżsi oficerowie podczas inwazyi w Prusiech wschodnich, gdzie na ich rozkaz palono i rabowano.** Z rozkazu wyższych komendantów zabierano różne kosztowne ruchomości, jak fortepiany itp., i wywożono je do Rosyi.

Autor listu wymienia niektóre nazwiska (rotmistrz Gołubec, generał Paulin-Rosenschild, generał Omelianowicz itd., którzy **kazali wsi palić i cywilną ludność niszczyć.**

Echa starcia morskiego na Bałtyku.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 4 lipca.

Wedle informacyj, które nadeszły, **»Albatros« potykał się bohatersko ze znajdującym się w znacznej przewadze nieprzyjacielem.** — Okręt leży 100 metrów od brzegu, ze zniszczonym przodem. Cały rannych przywieziono, ludność gorliwie spieszyła z pomocą. Lekarzy przywieziono w automobilach. W Romie, dokąd rannych przywieziono, mają oni dobrą opiekę.

Zabitych przywieziono w łodziach na ląd i tam pochowano. 190 żyjących marynarzy internowano na zarządzenie komendanta w Romie. 7 oficerów rozmieszczono w domach prywatnych.

Pogrzeb poległych na okręcie »Albatros«.

Sztokholm. Zabitych na okręcie »Albatros« pochowano w Oestergarn. Kapitan okrętu West i konsul niemiecki wygłosili mowy żałobne nad grobem. W pogrzebie wzięły udział liczne zastępy ludności.

Wrzenie rewolucyjne w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 lipca.

»Ag. tel. »Milli« donosi z Erzerum:

Wedle listów, znalezionych przy zabitych, okazuje się, że w **całej Rosyi rozszerza się wrzenie rewolucyjne.**

O powrót członków Dumy.

Sztokholm, 3 lipca.

»Dagebladt« donosi z Petersburga:

Radykalna lewica Dumy państwowej uchwaliła zażądać od rządu, ażeby socyalistyczni członkowie Dumy, zesłani na Syberyę, natychmiast odzyskali wolność. W razie odmowy radykalna lewica grozi obstrukcyą.

Naruszenie terytoryum szwedzkiego przez okręty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 4 lipca.

Szwedzki konsul generalny w Petersburgu zaprotestował przeciw naruszeniu terytoryum szwedzkiego przez okręty rosyjskie.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 lipca.

Biuro Reutera donosi o **zatopieniu okrętu angielskiego »L. C. Tower«** po storpedowaniu go. 9 osób załogi uratowano.

Okręt angielski »Wellbury« zatonął na morzu Iryjskiem. Załogę uratowano.

Zatopienie włoskiego okrętu.

Lugano, 4 lipca.

Włoski okręt »San Domene«, który z przesyłką drzewa jechał z Australii do Anglii, **został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony na wodach iryjskich.** Kapitan i sześciu marynarzy utonęło, siedmiu majtków uratowano.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 4 lipca.

Z głównej kwatery donoszą, że na południe od Sed-il-Bahr ataki nieprzyjacielskie, wśród wielkich strat dla nich, zostały odparte. **Nieprzyjaciel został cofnięty do swoich pierwotnych pozycyj.**

W dniach 30 czerwca i 1 lipca w odcinku tym przyszło do nieznacznych walk. Dnia 1-go lipca nasze wojska otwarły ogień na wysunięte ku cieśninie baterye. **Baterye zostały zmuszone do milczenia.**

Powrót konsulów włoskich z Małej Azyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 4 lipca.

Rząd włoski ogłasza półurzędowo, że powrót konsulów włoskich z Małej Azyi, nastąpił nie z powodu represyj władz tureckich, lecz z powodu tego, iż z powodu udziału Włoch w wojnie położenie ich stało się trudne.

Kary za obrazę obcych narodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajcarskie, 4 lipca.

Rada związkowa ustanowiła za obrazę obcych narodów lub rządów karę więzienia do 6 miesięcy lub grzywnę do 5.000 franków. Dotąd wdrażał sąd śledztwo na wniosek obrażonego; teraz może to uczynić z uchwały Rady związkowej, nawet, gdy obrażony żadnego nie zgłosi wniosku. Postanowienie wchodzi w życie z dniem 15 bm.

Ponowne śledztwo w sprawie „Lusitanii".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 lipca.

Śledztwo w sprawie zatopienia »Lusitanii« znowu podjęto. Wedle zeznań jednego nauczyciela, byłego oficera francuskiego, kapitan i załoga »Lusitanii« zupełnie zawiedli.

Cholera azyatycka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lipca.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że dnia 3 bm. stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką: 3 wypadki w Dobromilu, 1 w Birczy, 1 w Nowej Wsi koło Dobromila, 1 w Jarosławiu, 6 w Sanoku, 1 w Dąbrówce Ruskiej pow. sanocki, 4 w Tarnowie, **48 w Wadowicach.** Prócz wypadków w Wadowicach, gdzie chodzi o jeńców, wszędzie indziej zaszły wypadki cholery u ludności miejscowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 lipca.

Mianowania.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował sekretarza ministr. w ministerstwie kolei Dr Leopolda Ostoję Starzewskiego zastępcą dyrektora kolei w VI klasie rangi.

Cesarz nadał docentowi prywatnemu medycyny w Uniw. Jagiell. Dr Józefowi Latkowskiemu tytuł profesora nadzwyczajnego.

Finanse Rosyi.

Petersburg. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz cara do ministra skarbu, polecający mu dwukrotne wydanie 500 milionów 5 procentowych obligacyj, których wartość ogłoszona będzie nie tylko w rosyjskich walorach, lecz także, gdy zajdzie potrzeba, w pieniądzach zagranicznych.

Na minie.

Sztokholm. »Katwicker Fisherlang K. W. 77« natknął się w piątek na minę i zatonął.

Bil amunicyjny.

Londyn. Izba lordów uchwaliła bil amunicyjny.

Lord Curzon zawiadomił, że w ostatnim tygodniu do nowej organizacyi wojskowej zgłosiło się 46.000 ludzi.

Eksplozya w gmachu senatu amerykańskiego.

Waszyngton. W gmachu senatu nastąpiła eksplozya i poczyniła wielkie szkody. Pogłoska, że ma się do czynienia z zamachem bombowym, nie potwierdza się. Widocznie była to eksplozya gazu. Salon przyjęć uległ zniszczeniu. Nikt z ludzi szwanku nie poniósł

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Adam Ullmann 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Henryka Dąbrowskiego; Stanisławowie Kolinkowie 20 K z okazyi pierwszej rocznicy ślubu.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Filipowski 50 K zebrane wśród grona towarzyskiego z okazyi imienin p. Władysława Tomiaka; Kazimiera Gruszecka 5 K zamiast kwiatów na grób męża; St. Siedlecki 20 K; Józef Hirschberg 5 K.

Dla kalek żołnierzy-Polaków
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":
M. M. z Białej 10 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

BOLESŁAW MROWEC z Doliny — obecnie w Nowym Targu — poszukuje swej żony Janiny. 4511-3

Ktokolwiek zna adres Kazimierza Skotnickiego, raczy mi donieść. Ludmiła Kłapkowska w Gorlicach. 4472-2

Poszukiwanie zaginionych.

Władysława Langa prosi o wiadomości z Krakowa podpułkownikowa Melitta Sponner, Wiedeń, XII, Gaudenzdorfergürtel 37. 4179 1 4

Kolegów mego syna, **Kazimierza Stadnika**, inżyniera leśnictwa, który przydzielony do 14 komp. 19-go pułku piech. posp. ruszenia (Landst.-Inf.-Regt.) od połowy września 1914 r. nie daje o sobie znaku życia, upraszam uprzejmie o wiadomość o nim **Aleksander Stadnik**, Brzezowiec, poczta Słotwina koło Brzeska. 4313 3 3

Irma Kaillus, poczta Tymbark, prosi o podanie adresu p. **Olgi Rydel** z Woli Mieleckiej. 4408 3 3

Ktoby cokolwiek wiedział o miejscu pobytu **Maryi Górniak**, gospodyni ze dworu w Zabłotcach obok Radymna, raczy łaskawie donieść pod adresem: Marya Kotkowska, Rodaun koło Wiednia, Liesingerstrasse 33. 4437 3 3

Ktoby cokolwiek wiedział o **Julii Lewickiej**, jej córce Bronisławie i wnuku Lunku, którzy w sierpniu z. r. przebywali w Niniowie koło Stryja, raczy dać znać pod adresem: Malwina Lewicka, nauczycielka. Żegiestów. 4466 2 3

Józef Superat, podoficer rachunkowy, Feldpost 603, poszukuje krewnych i znajomych i prosi o parę słów jak najrychlej. 4098 2 2

Michał Kołoda, obecnie k. k. Resorve-Spital Nr 15, Wien, XVII., Arzbergergasse 2, prosi o wiadomości o matce **Magdalenie Piękoś** i żonie **Annie Kołoda** z Nielipkowic. 4449 3 3

Jan Bulanda, Liebenau, Notspital Nr 1, poszukuje brata ciotecznego **Wojciecha Leszka**, I.-R. 20, VI komp. 4456 3 3

Poszukuję adresu **Ignacego i Eugeniusza Morlawskich** z Wojutycz Nadyb ad Sambor, oraz **Stanisława Oksiuty.** Proszę o łaskawe nadesłanie adresu: Wacław Tomaszewski, Kraków, XIX, **ul.** Chodkiewicza 78. 4464 2 3

Tadeusz Mikołaszek, legionista 1 pułku, prosi o podanie adresów:
Kazimierza Zaleskiego i Edwarda Bäumla z Raju ad Brzeżany;
Wojciecha Turosza i Ludwika Dekańskiego z Tarnopola;
Leonarda Wasyanowicza i Zofii Werberowej z Ihrowicy ad Tarnopol — na ręce Franciszki Mikołaszek nauczycielki w Choczni ad Wadowice (Galicya). 4339 5 5

Bolesław Bamberowicz, Feldpost 6, poszukuje rodziny **Józefa Bamberowicza** z Przemyśla i **Wandy Urbanówny** z Drohobycza. Znajomych prosi o podanie adresów. 4470

Walenty Kosturkiewicz, Bochnia, Uzbornia 837, prosi o wiadomości o synu **Józefie**, który służył przy 13 p. obr. kraj., a od 11 miesięcy nie daje znaku życia. 4491

Proszę o wiadomości o moim mężu **Andrzeju Justyniaku**, żołnierzu 32 p. obr. kraj., który od 10 miesięcy nie daje znaku życia. Michalina Justyniak, Bochnia, Uzbornia. 4492

Marya Prokopowicz, zamieszkała w Cieszanowie, poszukuje męża swego **Seweryna Prokopowicza**, nadstrażnika skarbowego. 4415

Ewy Baczoń, Anny Frygmetrowicz z Kulikowa pod Lwowem i **Jędrzeja Baczonia** z 10 komp. obr. krajowej, poszukuje Aleksander Baczoń u p. Machačka, Bachorz koło Przerowa. 4406

Franciszek Korman, obecnie Rotes Kreuz Reservespital, Kallwang (Ober-Öst.), poszukuje stryja **Kazimierza Kormana**, brata **Antoniego i Heleny Kormanów** ze Lwowa, oraz **Stanisława Lisowskiego**, kadeta 19 p. p. 4438

Wojciech Sala przebywa w Giebułtowie, poczta Modlnica. 4176 9 10

„Jahra“ Petrogen Shampoon

najlepszy środek do mycia i pielęgnowania włosów. — Wyrób i główny skład: **Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.** — Wszędzie do nabycia. 4481 1 50

Pomocnik handl.

i praktykant potrzebni. Sporn i Sp., Perfumerya i Skład farb, ulica Floryańska 14. 4489 1 5

Inteligentny

rzemieślnik, wdowiec, lat 40, z 1 dzieckiem 9-letniem, z powodu braku znajomości, w celach matrymonialnych pragnie poznać pannę lub wdowę bezdzietną, ponad 30 lat, inteligentną i władającą językiem niemieckim. — Listy pod **L. B. 12** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4490 1 2

Dom-willa

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z ogrodem, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ulica Dietlowska l. 79, III p., oficyna. drzwi Nr 18. 4485 1 4

Ważne dla właścicieli i architektów

na prowincyi i na miejscu.

Blachę cynkową, miedzianą i t. p. ze zniszczonych dachów nabywam i zarazem w zamian za dopłatą według umowy podejmuję się pokrywania dachów.

Poszukuję zdolnych robotników fachowych na akord do pokrywania dachów papą asfaltową i blach., cynkowaną. 4420

Pokrywacz dachów

Aron Grünbaum
w Podgórzu, Kalwaryjska 12.

Pokoje umeblowane

obiady domowe: Kremerowska 14, parter lewy. 4495 1 3

Na kurs wakacyjny

w szkole gry na fortepianie i teoryi Emilii Dziedzickiej, Librowszczyzna 7, będący obecnie przeważnie w związku z przyszłym rokiem szkolnym, przyjmuje się zgłoszenia do 15 lipca w godzinach od 12—1 i od 6—7, na co się zwraca uwagę zwłaszcza byłych uczniów i uczenic, zamierzających pobierać dalszą naukę w szkole. 4507 1 2

Pokój

frontowy, z meblami lub bez, przy starszej pani zaraz do wynajęcia. Ul. Szlak 51, I piętro, na lewo. 4508 1 2

Na wyjazd do Rabki

przyjmuje rodzina izraelicka, jak w latach ubiegłych, dzieci na sezon wakacyjny, zapewniając najtroskliwszą opiekę. Willa tuż obok zakładu kąpielowego. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość: K. Bienenfeld, Kraków, ul. Miodowa 34. 4505 1 2

Architekt B. Torbe

konces. budowniczy, ul. Straszewskiego 11, przebywa stale w Krakowie. Podejmuje się wykonania planów, kosztorysów i budowli z dostarczeniem własnych materyałów, również i na prowincyi. 4509 1 10

Rolnik

z akad. studyami i praktyką, kawaler, Polak, szuka administracyi majątku lub zajęcia odpow. Zgłoszenia: Adam Werner, Drahotusch Nr 95, Böhmen. 4453 3 3

Poszukuje zajęcia

w szpitalu. Wynagrodzenie przyjmę skromne. Zgłoszenia list. pod **Z. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4455 3 3

Ekonom

z ukończoną szkołą rolniczą i mleczarską, kilkunasto letnią praktyką, lat 31, wolny od wojska, żonaty, przyjmie samodzielną posadę na ordynaryę od 1 lub 20 lipca 1915. Zgłoszenia: Józef Gala, Jawiszowice (dwór) koło Oświęcima. 4340 3 4

Poszukuję

mężczyzn lub kobiet, którzyby się zajmowali na prowincyi skupowaniem świeżych i zdrowych jaj i przesyłaniem do Krakowa. Proszę o podanie adresu i ceny za kopę z dostawą. Jerzy Machalik, ulica Duchacka l. 7, Prądnik Czerwony. 4427 2 3

Wynajmę mieszkanie

złożone z 3 pokoi i kuchni, z całym komfortem od sierpnia lub października, w pobliżu plant. Zgłoszenia list. pod **A. G.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4460 2 2

Chmielu

z roku 1913 cztery centnary metryczne ma **do sprzedania Browar w Limanowej.** 4436 2 3

Ofiaruję w upominku

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym - książki p. t.:

„O miłości Ojczyzny“
i „Stuletnia walka o niepodległość Polski“,

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego.

Książki te posyłam darmo i opłatnie.

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek **„Pobudka“.**

Żądać proszę wprost u mnie

Mr Wł. Bełdowski, Kraków, Starowiślna 26,

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby:
Tutki cygaretowe **„Framos“** i **„Salvesel“**,
oraz ulubione bibułki cygaretowe **„Pobudka“**. 4135 6 6

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht“, Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 3877 5 12

Biurko amerykańskie

meble klubowe, maszyna do powielania, rulon papieru do pakowania, szafa z pułkami, stołki baretem kryte i dwie umywalnie do sprzedania tanio 4510 1 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują w zakresie wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych, prowadzą przygotowanie także pisemnie. oraz udzielają wszelkiej w tym kierunku pomocy. **Kursa repetytoryjne** dla P. P. składających egz. w najbliższym terminie. Zgłoszenia: **Dr Kazimierz Kucharczyk**, tymczasowo, **Garbarska 7,** I p., od 3—5 po poł. 4434 2 3

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 2461 15 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014

Fabryka pieców kaflowych w Dębnikach pod Krakowem Józefa Niedźwieckiego i Ski

podejmuje się tak w Krakowie, jak na prowincyi wszelkich robót z zakresu kaflarstwa, stawiania nowych pieców i kuchen, przestawiania, względnie naprawy starych. 4346 2 6

Maszyny rolnicze: żniwiarki, kosiarki i wiązałki amerykańskie **„Plano“**, kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie, plewniki z dźwignią do uprawy ziemniaków i buraków etc.

poleca na sezon 4213 7 10

Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza

pod firmą

M. PETERSEIM

w Krakowie, Grzegórzki

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie, stow. zar. z ogr. poręką z siedzibą obecnie **w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1,** ma w swoich magazynach stale na składzie wszystkie **artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgli, nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych, sierpów, kos,** oraz **cementu i papy. Cenniki na każde żądanie! — Ceny hurtowne!** 4399 2 3

Wyrób bielizny

Ryszard Häutler, Berno (Mor.), Neugasse 70

poleca swoje znane z dobroci wyroby bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, w pięknem i dobrem wykonaniu. Koszule damskie od K 1·20 do K 4·—. Majtki od K 1·80 do K 5·—. Staniczki od K 2·—, koszule damskie nocne od K 4·—; damskie garnitury, składające się z koszuli, majtek wraz ze staniczkiem od K 7·50 w wykonaniu bez zarzutu.

Koszule męskie, kalesony, koszule nocne we wszelkich cenach. Dla kupców szczególnie tanie i dobre źródło zakupna. Przy zamówieniu należy podać dokładny adres.

Codzienna wysyłka za pobraniem.

Przyjmie się zastępcę. 4502

Absolwent

Akademii handlowej, z praktyką w książęcych dobrach, superarbitrowany legionista, poszukuje posady w jakiejkolwiekbądź gałęzi. Zgłoszenia: Włodzimierz Tokarski, Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 38. 4446 2 3

W Zakopanem udziela lekcyj przez czas wakacyj i przygotowuje do egzaminu profesor gimn. Zgłoszenia piśmienne do dnia 10 lipca b. r. pod „Profesor gimn.“ do Biura dzienników, Szczepański, później Zakopane. 4447 2 3

Kwiaty:

Begonie Rex, Agawy, Ewunimusy, Oleandry, Agapantusy i Filodendrony sprzedaje po cenach umiarkowanych **Zarząd dóbr w Jazowsku.** 4459 3 3

Szkoła buchalteryi

„Hermes“

Kraków, Floryańska 35, II p.

przyjmuje wpisy na kursa buchalteryi, korespondencyi, stenografii i t. d. codziennie od 10—12 i od 3—5-tej. 4461 2 2

Słuchacz IV r. politechniki

przyjmie na czas wakacyj lekcye z matem. i geometryi wykreśl. w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **4500.** 4500 1 0

Zakopane

„Warszawianka“

pensyonat Józefy Wilczyńskiej, na sezon letni otwarty. Pokoje z utrzymaniem lub bez. 4065 7 10

5% NA CZERWONY KRZYŻ.

„KIMONO“

KARMELICKA 7.

1) Bluzki	2·60
2) Ubranka dziecięce	3·—
3) Szlafroki	8·—
4) Suknie	18·—
5) Kapelusze	2·50

Wykonuje wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie. 4185 1 4

Lekturę wakacyjną i na prowincyę

poleca

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

Kraków, ul. św. Jana 8.

Wszelkie nowości literackie i naukowe polskie, niemieckie, francuskie angielskie, włoskie. Osobny dział dla dzieci i młodzieży.

Wysyłka w dogodnych, specyalnych paczkach, najprzystępniejsze warunki. 4494 1 6

Śmietanka w puszkach

własnego wyrobu z najlepszego mleka do kawy: pojedyncza 10% i podwójna, gęsta 20% tłuszczu do bicia; kremówka 30% tłuszczu.

Mleko pełne od krów szczepionych, surowe, lub sterylizowane, oraz **mleko zbierane.**

Przetwory dyetetyczne:

Mleko dla niemowląt odpowiednio rozcieńczone.
„Laktol“ mleko kwaśne według prof. Miecznikowa.
„Yoghurt“ mleko bułgarskie. — **Kefir.**
Mleko wielokrotne podwójne i potrójne.
Mleko białkowe (Eiweissmilch).
Mleko kondensowane. 3992 2 0
Mleko w proszku.

Zakład „Laktol“, ulica Karmelicka l. 15.

W abonamencie ceny odpowiednio zniżone.

Doktor praw

ze znakomitemi świadectwami. wolny od wojska, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Posiada praktykę kasową — obejmie ewent. zarząd dóbr. Zgłoszenia pod **Dr S. M.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4389 3 3

MLEKO

sterylizowane w puszkach hermetycznie zamkniętych po 500 gr i 1000 gr. — **Kondensowane** w puszkach około ½ kg. — Przewyższa mleko świeże pod każdym względem. — Nieocenione w gospodarstwie domowem. — Nie ulega zepsuciu przy dłuższem przechowaniu. Nabyć można w dowolnej ilości u firmy

BRACI ROLNICKICH

w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej
w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61.
Telefon Nr 33.065. 371 6 0

Nie zarzucić! **Schować!**

Całkiem za darmo

otrzyma każdy na ubranie męskie elegancki materyał albo na kostyum damski materyę, lub też dobry materyał półjedwabny na 2 bluzki, albo garnitur w kolorze bordo lub zielonym, t. zn. kapę na stół i 2 na łóżka, jeśli zamówi tylko jeden pakiet, zawierający 30 m resztek letnich lub zimowych moich dobrych wyrobów domowych tylko za 29 K, t. j.: resztek letnich: delenu prać się dającego na całe suknie, jedwabiu (silk) prać się dającego, dobrego zefiru, oksfordu, druku niebieskiego, białych web;

resztek zimowych: barchanu atłasowego na całe suknie, veloure, tkanego barchanu i flaneli na koszule.

Kto zrobi próbne zamówienie, będzie zdumiony, jak każdy, kto dotychczas już zamówił.

Leon Strass, Nachod (Czechy).

Wyroby lniane, wełniane i bawełniane.

Próbek resztek nie można przesyłać. 4504 1 0

Dokładną kolorową mapę terenu wojny

z Włochami

wysyła za nadesłaniem kwoty kor. 1·80 lub za zaliczką Księgarnia **D. E. Friedleina**, Kraków, Rynek gł. 17. Obszerny cennik map wszystkich terenów wojny europejskiej wysyła za darmo na żądanie. 4355 6 10

Ferenca Herczega

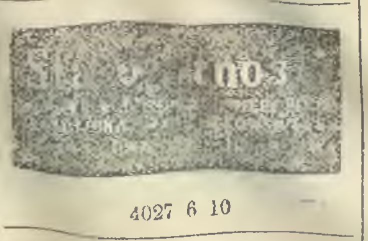
Nowele węgierskie

w przekładzie

L. Kronenberga i A. Panajotta. 80 h. 4365 5 5

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Radziwiłłowskiej 15, słoneczne mieszkania, składające się z 5—4—3 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby; tamże kawalerskie pokoje z nowoczesnem urządzeniem. 4286 6 6



4027 6 10

Do wynajęcia

lub sprzedania w pięknej okolicy nad Rabą, 3 mile z Krakowa, willa w ogrodzie, składająca się z 4 pokoi, kuchni i przynależności. Zgłoszenia list. pod **Z. Z. 777** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4370

Fabryka cukrów i biszkoptów Stanisław Gurgul w Jarosławiu

zakupi miód pszczelny, mąkę każdego rodzaju, bób, groch, kukurudzę.

Cukiernicy i piernikarze znajdą zaraz zajęcie.

Ma do sprzedania kilka tysięcy worków z mąki i cukru. 4480 2 3

Jako spólnik

z 15 000 kor., w razie potrzeby i z więcej przystąpię do interesu lub przedsiębiorstwa stałego lub chwilowego. Zgłoszenia list. pod **I. B. 324** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4488 2 2

Wydział Tow. izrael.

kolonii leczniczej w Rabce przyjmuje w tym roku dzieci do kolonii za opłatą miesięczną. Wiadomość w aptece „pod Murzynem“ w Krakowie, ul. Krakowska 19. 4448 2 3

Czekolady

z pierwszych czeskich fabryk po przystępnych cenach, z dostawą do każdej stacyi kolejowej dostarczy S. Koerbel, Kraków, ul. Józefa 8. 4454 2 10

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentyst Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 4199 6 19

Pokoje

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro na prawo 3603 20 20

Mężczyzna

na stanowisku rządowem, poszukuje gospodyni zawodowej, sumiennej i pracowitej, by mogła chorą żonę nadzorować. Zgłoszenia: Franciszek Styczeń, Łańcut. 3918 3 3

Krynica, Willa „Zacisze“

wynajmie obszerny apartament. Kuchnia, komfort, tani pobyt. Obfitość naniału. 4179 2 3

Chłopca

zamiejscowego na praktykę przyjmie firma **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek. 4414 4 5

Na wakacye

pokój słoneczny, w ogrodzie, za miastem; tramwaj blizko. Piaski 12, przy rogatce mogilskiej. 4428 3 3

Pomocnik fryzyerski

i **uczeń** potrzebny zaraz. — **Franciszek Komuniecki, Żywiec.** 4443 2 2

Wierzchowce

kto zechce wynajmować na godziny w Krakowie osobie pewnej. Oferty z warunkami i adresem dla „Amatora“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4429 2 3

Kupię

w blizkości Krakowa realność od 5 do 20-tu morgów ziemi ogrodowej. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny dla **P.**, pensyonat, ulica Wolska 13. 4407 3 3

Magister farmacyi

zaraz poszukiwany. Oferty z fotografią i curriculum vitae przyjmuje z grzeczności **Mr Ringer, Kraków,** ulica św. Filipa 11. 4248 5 5

Marya Künstlinger

krawczyni

ul. Skawińska l. 2 — powróciła 4290 3 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner** **ul. Bracka 5.** 4098 5 10

Pokoje umeblowane

na czas krótki i dłuższy. — Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro, na prawo. 4368 3 0

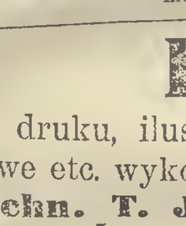
Szkółka Frōblowska Wandy Komarowej

w Zakopanem, w gmachu szkoły zawodowej urządzona według najnowszych wymagań hygieny, otwarta przez całe wakacye za opłatą 6 koron miesięcznie poleca się. 4256 5 0

Biuro mah. ant. amerykański

wózek dla chorego, pianino firmy Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 4499 1 8

M. Teleszniска, ul. Floryańska l. 49, I p.



Tylko 4·50 K. **Najnowsza ciemnia „Beatrix“,**

4½×6, z szukawką, kasetką, przyborami i dokładną wskazówką dla początkujących. Kompletna tylko 4·50 K. Mały aparat kieszonkowy „Flix“ 4×4, kompletny, ze wskazówką tylko 2 K. Do nabycia za zaliczką przez **Photozentrale Leop. Schächter, Wiedeń,** II/1, Halmgasse 4, Abt. Nr 28.

Wysyłki do poczt polowych tylko po otrzymaniu należytości. 4503

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe etc. wykonuje **Zakład reprod. fototechn. T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA, KRAKÓW, ul. Franciszkańska l. 4.** 4475 2 3

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z oświetleniem elektrycznem, na parterze,
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na II piętrze;
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 38 0

Kupcy!

Najtańsze źródło nabycia

najpokupniejszych gatunków skarpetek, pończoch damskich i dziecięcych, rękawiczek, bielizny trykotowej, kaftaniczków siatkowych i dziecięcych; styfu do owijania, wzgl. kamaszy dla wojska, towarów gumowych i innych, w składzie fabrycznym i wytwórczym firmy:

KELLER i SCHAPIRA

Wiedeń, I., Salzgries 10.

Natychmiastowa wysyłka do zajętych obszarów Królestwa Polskiego i do Galicyi. 4252 5 5

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski